Nr. 231. Niedziela 14 października 1923 roku. Cena numeru mk. 5000. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAK JA· Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Bedzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi: marek 80000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 90.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 95.000.
Z przesyłką pocztową mk. 95.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 120.000.

Niesłychany wybuch w Warszawie.

Prochownia w cytadeli wyleciała w powietrze. Setki zabitych i rannych.

Warszawa, 13 października.
(Przez telefon od wł. korespondenta.)

Dziś, o godzinie 9 minut 5 rano, Warszawa ogłuszona została niesłychanym dotąd hukiem.

W całym mieście posypały się szyby, w niektórych domach powypadały nawet okna.

Przerażeni przechodnie biegli w różne strony, nie zdając sobie sprawy z tego, co się dzieje.

Po mieście rozchodziły się najpotworniejsze pogłoski. Kres im położyły nadzwyczajne dodatki pism, które doniosły, iż

fort № 1 w cytadeli,

w którym mieściły się ogromne składy amunicji i materjałów wybuchowych,

wyleciał w powietrze.

Jednocześnie zburzony został doszczętnie

pawilon № 10

wraz z okolicznemi zabudowaniami.

Na ratunek zawezwano straże ogniowe, policję, wojsko. Przybyli też natychmiast lekarze pogotowia ratunkowego, a następnie cywilni i wojskowi w celu niesienia pomocy rannym.

Warszawa, 13 października.

Rozmiary katastrofy okazały się mniejsze, niż przypuszczano.

Z pod gruzów wydobyto dziesiątki trupów i rannych. Nawet na krańcach Warszawy, sąsiadujących z cytadelą są ranni lżej i ciężej.

Szyby i okna wypadły w promieniu kilkunastu kilometrów.

Huk był tak okropny, jakiego nie słyszano nigdy podczas ubiegłej wojny.

Wszystkie samochody rządowe, policyjne, wojskowe i prywatne zajęte zostały na przewożenie rannych.

Przyczyna katastrofy nie została zbadana; jedni przypuszczają, że jest ona dziełem komunistów, inni znów twierdzą, że wybuch wywołany został przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem robotników, zatrudnionych w zakładach zapalnikowych.

W stolicy panuje nastrój bardzo trwożliwy.

Dalsze szczegóły.

Warszawa, 13 paźdz.

O sile wybuchu świadczy fakt, że na miejscu, na którem stała prochownia, utworzyła się przepaść tak wielka, że pomieściłaby

czteropiętrową kamienicę.

W pobliżu prochowni w chwili wybuchu pracowała znaczna ilość robotników oraz robotnic, zajętych w szwalni wojskowej. W samej prochowni znajdowało się 6 osób, w tem 5 mężczyzn i jedna kobieta. Robotnicy ci zostali

rozerwani na sztuki

tak, że nawet cząstek ich ciał nie udało się odnaleźć. Nazwiska robotników tych są: Kucharek, Mroczek, Łukaszek, Ceglarski i Sołtysiak; nazwiska kobiety nie zdołano dotychczas stwierdzić.

Miejsce katastrofy przedstawia widok trudnego do opisania zniszczenia· Jest to jedno

straszne kotłowisko

cegieł, belek, kamieni i t. p. Silne ślady zniszczenia znać jeszcze w odległości 2 klm. od miejsca wybuchu. N.p. tak zwane domki skolimowskie mają wyrwane okna wraz z futrynami, częściowo pozrywane dachy, drzewa zaś na stokach cytadeli siła wybuchu

wyrwała z ziemi

z korzeniami.

Komunikat urzędowy.

Rząd ogłosił w związku z katastrofą następujący komunikat:

„W dniu dzisiejszym o godz. 9 rano nastąpił wybuch w prochowni, znajdującej się na obszarze cytadeli. W prochowni znajdowała się znaczna ilość ładunków. prochu. Wskutek katastrofy, jak dotąd stwierdzono, straciło życie 28 osób cywilnych i wojskowych, ciężko ranionych zostało około 40 osób.

Władze, które natychmiast po wybuchu zjawiły się na miejscu wypadku zastosowały wszelkie środki ratunkowe i wydały polecenia dla zapobieżenia rozszerzenia się niebezpieczeństwa. Dochodzenie, celem wykrycia przyczyny wybuchu, wdrożono. Dotychczas stwierdzono, że wybuch został dokonany wskutek działania

zbrodniczej ręki.

Rząd podziela oburzenie całego społeczeństwa z powodu tej potwornej zbrodni oraz współczuje wraz ze społeczeństwem z ofiarami katastrofy.

Akcja ratunkowa.

Warszawa, 13 paźdz.

Do akcji ratunkowej, jak już pisaliśmy, zmobilizowano cały wojskowy park automobilowy oraz liczne automobile prywatne.

Ilość zabitych i rannych podana w komunikacie urzędowym jest bez porównania mniejsza, niż w rzeczywistości. Pochodzi to stąd, że w chwili układania komunikatu opierano się na liczbach, stwierdzonych w pierwszej chwili. Komunikat drugi, wydany popołudniu przez komendę miasta wykazuje już

38 zabitych i 200 rannych.

Faktem jest, że przez całe przedpołudnie głównemi ulicami Warszawy przejeżdżały setki samochodów, wiozących rannych. O g. 1-ej szpital Ujazdowski był już przepełniony tak, że dalsze transporty rannych kierowano do szpitali św. Rocha, św. Ducha, Przemienienia Pańskiego i do szpitala żydowskiego.

Śledztwo.

Natychmiast po wybuchu zjawiły się na miejsce wypadku władze wojskowe z ministrem Szeptyckim na czele. Przybyli też członkowie rządu i komendant policji. Ustanowiono bezzwłocznie komisję śledczą, w skład której weszli: prokurator wojsk. podpułk. Januszewski, sędzia wojsk. major Godlewski i kom. pol. Keller. Z rozporządzenia tej komisji **aresztowano komendanta prochowni i jego zastępcę.**

Sejm wobec katastrofy.

Warszawa, 13 paźdz.

Dziś o g. 10 rano miał się zebrać sejm na plenarne posiedzenie. Posiedzenie nie doszło jednak do skutku, wielka bowiem ilość posłów udała się na miejsce katastrofy.

O godz. 1-ej zebrał się sejm na specjalne **posiedzenie żałobne!**

Marszałek Rataj w krótkich słowach przedstawił przebieg katastrofy i akcji ratunkowej, poczem złożył w imieniu sejmu hołd ofiarom potwornej zbrodni.

Przemówienia marszałka wysłuchali posłowie stojąc. Na tem posiedzenie zamknięto.

Flagę na gmachu sejmowym opuszczono na znak żałoby do połowy masztu.

Wrażenia osobiste naszego korespondenta.

Warszawa, 13 paźdz.

Korespondent nasz telefonuje:

W chwili wybuchu znajdowałem się w domu nr. 29 w alejach Jerozolimskich. Kładłem właśnie marynarkę, gdy straszny wstrząs podrzucił mię do góry. Z okien posypały się szyby. Byłem pewny, że wali się kamienica, w której mieszkam i w osłupieniu czekałem, kiedy zawali się sufit i zapadnie podłoga. Spojrzałem na zegarek — stał, wskazując godz. 9 min. 5. Po chwili wpadła do mnie, trzymając się za głowę, właścicielka mieszkania. Biegała przerażona z pokoju do pokoju, nie mogąc wymówić ani słowa.

Spojrzałem w okno. W stronie cytadeli unosił się gęsty czarny słup dymu, pędzony ku Wiśle.

Wybiegłem na ulicę. Oczom moim przedstawił się niezwykły widok. Ludzie biegli jak opętani. Chodniki zawalone szkłem, wszystkie bowiem szyby okienne i wystawowe rozbite, przyczem wielu przechodniów zostało pokaleczonych odłamkami. Nikt nie wiedział, co się stało i jaka jest przyczyna tego strasznego wybuchu.

Oczywista, że skoro w tak oddalonej od cytadeli dzielnicy, wybuch sprawił tak straszne spustoszenia, to cóż dopiero mówić o ulicach, położonych bliżej miejsca katastrofy. Straty w samych szybach wystawowych oceniają na wiele dziesiątków miljardów mk.

Płacić podatki!

MANEWRY NIEMIECKIE.

Sosnowiec, 14 października.

Widmo nacjonalistyczno-monarchicznego przewrotu w Niemczech skryło się na pewien czas w cień. Kanclerz Streseman mimo, że był zdecydowany już rządzić z monarchistami przeciwko republikanom, odnowił swój gabinet na dawnej podstawie—koalicji konstytucyjnej, posłuchał w tem podobno rad angielskiej dyplomacji, która wywarła rzekomo nacisk, aby dyktatura nacjonalistyczna nie doszła do skutku. Tego rodzaju rozwiązanie przesilenia rządowego było krokiem zręcznym. Nie na to Niemcy oficjalnie zrezygnowały z biernego oporu, aby utrudniać sobie dalszą akcję dyplomatyczną w sprawie odszkodowań. Utworzenie się dyrektorjatu nacjonalistycznego w Niemczech wywarłoby fatalne wrażenie w państwach ententy.

Objęcie rządów przez ludzi i koła, otwarcie propagujące walkę na życie i śmierć z traktatem wersalskim, z polityką Francji i jej najbliższych sojuszników, byłoby zapowiedzią wojny odwetowej.

Natomiast stronnictwa republikańskie z zasady wszędzie, nawet w Niemczech, bardziej są skłonne do kompromisowego załatwienia sporów międzypaństwowych, do prowadzenia polityki pokojowej. Lubo więc dojście do władzy w Niemczech nacjonalistów byłoby pożądane z tego względu, że stronnictwa monarchiczne straciłyby siłę atrakcyjną, jaką posiadają dla zrozpaczonego ludu niemieckiego, skompromitowałyby się bowiem bardzo szybko, jednakże ze względu na pokój i bezpieczeństwo Europy, na dobro samych Niemiec, dobrze się stało, że żywioły republikańskie zostały u steru państwa.

Kanclerz Streseman, załatwiając w ten sposób przesilenie, kierował się również i innym wyrachowaniem. Chciał on pokazać Francji, że prowadzi ona politykę wielce ryzykowną. Igra bowiem z niebezpieczeństwem sprowokowania przewrotu monarchicznego w Niemczech. Ostatni gabinet republikański rzeszy byłby końcem nadziei francuskich na otrzymanie odszkodowania wojennego. Dlatego też również nie przystąpił Streseman do likwidowania faktycznie oporu w Ruhrze, mimo oficjalnej rezygnacji z podtrzymywania go nadal. Pragnął on tylko otrzymać od Francji zapłatę już za samą papierową rezygnację, a mianowicie uzyskać demilitaryzację kopalni w okupowanej sferze, oraz zwolnienie aresztowanych urzędników i przemysłowców.

Twardy i trzeźwy polityk, jakim jest premjer francuski, rozumie do czego taktyka niemiecka prowadzi. Naprzód musiałaby Francja zapłacić za samo ogłoszenie przez Niemcy, że bierny opór w Ruhrze jest dla nich bezcelowy, potem musiałaby okupić faktyczne zaprzestanie oporu przez Niemcy, wreszcie musiałaby zrezygnować z części swych praw do odszkodowania w naturze.

Poincare, jako odpowiedź na oczekiwania niemieckie wzmocnił liczbę wojsk okupacyjnych w Ruhrze. To był pierwszy jego krok, rozwiewający iluzję, że Francja zgodzi się na ustępstwa wobec niebezpieczeństwa przewrotu monarchicznego w Niemczech.

Wówczas nastąpiła sensacyjna wizyta przemysłowców nadreńskich ze Stinnesem na czele u dowódcy wojsk okupacyjnych francuskich, gen. Degouttea.

Czy Stinnes działał w tym wypadku za plecami swego rządu, bez tajnego z nim porozumienia?

„Vorwârts“ domaga się z powodu tych rokowań wytoczenia Stinnesowi procesu o zdradę stanu. Nawet część prasy francuskiej przypuszcza, że celem wizyty Stinnesa było spowodowanie upadku Stresemana. Zdaje się jednak, że istotnie „tajny cesarz Niemiec“—Stinnes— i dzisiejszy kanclerz Streseman różnią się programowo.

Stinnes chciałby, aby odszkodowania Francji zapłacili głównie robotnicy, aby wielki przemysł nie ponosił z tego tytułu ciężarów, jest zwolennikiem nieograniczonej inflacji marek i sprawcą ruiny stanu średniego w Niemczech.

Streseman — przeciwnie pragnie rozłożyć koszty spłat odszkodowawczych i reformy skarbowej równomiernie na wszystkie grupy i klasy.

Manewr Stinnesa nie udał się podwójnie. Po pierwsze, na zaproponowane przezeń zawieszenie praw o 8-godzinnym dniu pracy władze francuskie nie zgodziły się, nie chcąc plątać się w sprawy socjalne niemieckie. Po drugie, wywołał reakcję w rządzie niemieckim, który, zaniepokoiwszy się wszczętemi bezpośrednio rokowaniami przemysłowców z władzami francuskiemi, zapytał gabinety paryski i brukselski, czy gotowe są pertraktować z nim w sprawie wznowienia pracy w zagłębiu Ruhry.

Wówczas Poincare zrobił drugi krok w celu uleczenia Niemiec z chorobliwych nadziei na ustępstwa z jego strony. Odpowiedział, że rozpoczęte układy między władzami okupacyjnemi a ludnością niemiecką miejscową wystarczą dla podjęcia pracy, jeżeli zaś rządowi niemieckiemu chodzi o kwestję odszkodowań, niech się zwróci do jedynie kompetentnej międzyaljanckiej komisji reperacyjnej.

W ten sposób jednocześnie i Stinnes i Streseman ponieśli porażkę w swoich manewrach taktycznych, zmierzających do wytargowania od Francji ustępstw, do wciągnięcia jej na teren niebezpiecznych układów, do osłabienia jej pozycji prawnej i faktycznej w sprawie odszkodowań.

S. Olszewski.

Listy lwowskie.

Po powrocie metropolity Szeptyckiego. — Miesięczna „peradyszka“. — Naród, który nie chce stałego teatru.—„Ideowcy“, lubiący dolary. —Na Pokuciu rozpoczyna się ofenzywa komunistyczna. — Z tajników duszy lwowskiej.

(Od własnego korespondenta.)

Lwów w październiku.

„Fortuna variabilis est!“ —musiał zapewne westchnąć metropolita Szeptycki, wracając do Lwowa, do tego miasta, które dzięki m. i. szalonej, nawskroś nienawistnej i w środkach nie przebierającej agitacji z jego strony zrosiło się obficie bohaterską, polską krwią. Inaczej zupełnie wyobrażał sobie ten dumny magnat, renegat i odszczepieniec, swój powrót na stolicę biskupią. Nie w blasku chwały, nie przy radosnych fanfarach „rdzennej ludności ruskiej“ odbył się ten powrót; cicho, jakgdyby ukradkiem, późną, wieczorną godziną zajechały dwa samochody, wiozące metropolitę i jego skromną świtę do arcybiskupiego pałacu na wzgórzu św. Jura. Niezbitym, a chyba namacalnym dowodem państwowości polskiej na kresach i polskiej władzy była ...eskorta policyjna, z którą metropolita przez cały czas podróży ani słowa nie zamienił...

Jak się zachowa obecnie metropolita wobec państwa polskiego? Czy i jak będzie reagował na niewątpliwie istniejące w ruskiem społeczeństwie prądy separatystyczne? Czy jego pójście do Canossy w Spale było przekreśleniem dotychczasowej działalności i pogodzeniem się z istniejącym stanem rzeczy, czy też bizantyjską, jedną więcej próbą walki o utworzenie „niepodległej, zachodniej Ukrainy“? Oto pytania, które interesują w tej chwili polski Lwów, a na które przynajmniej do tej pory, nie otrzymuje żadnej odpowiedzi. Pałac arcybiskupi, z którego okien widać prawie całe miasto — milczy. Czyżby wymowa kul, tkwiących do dnia dzisiejszego w wielu wielu domach była tak potężną, że nie dopuszcza odpowiedzi?

Na razie mamy zapowiedź z najbliższego otoczenia metropolity, iż jego stan zdrowia wymaga conajmniej miesięcznego odpoczynku. Wprawdzie rana na nodze jest zagojona, niemniej jednak ogólny stan zdrowia jest jeszcze ciągle niezadowalający. Tedy czekajmy.

Rozwinięta szeroko we wschodniej Małopolsce i w woj. wołyńskim reklama celem zebrania odpowiedniego funduszu na budowę stałego teatru ruskiego we Lwowie, spaliła całkowicie na panewce. Utworzona w tym celu „rada nadzorcza kooperatywy teatralnej“ stwierdziła, iż poza tow. „Dnistr“ i kilkoma czytelniami ludowymi — nie wniosła udziałów ani jedna ruska instytucja zarówno we Lwowie, jakoteż na prowincji. Inteligencja, mieszczaństwo i nauczycielstwo ruskie pozostały głuche na wołania kooperatywy teatralnej. Wobec tego Lwów nie prędko ujrzy ruski gmach teatralny.

* * *

Swojego czasu „Ukraińska Besiada“ w Nowym Jorku przesłała na ręce komunistycznej redakcji „Zemli i Woli“ we Lwowie 150 dolarów z tem, iż pieniądze te redakcja winna doręczyć po połowie ukraińskiemu tow. pedagogicznemu i ruskim inwalidom. Komuniści ruscy zaoszczędzili sobie jednakże fatygi i w myśl cennych wskazówek mistrza Lenina dolary zarekwirowali dla siebie. Oczywiście, iż pokrzywdzone towarzystwa zaprotestowały na łamach prasy przeciwko tej „ideowej“ grabieży, w następstwie czego rozwinęła się między adherentami wielce ożywiona „dyskusja“, przepełniona „sztingranatami“, a rzucająca charakterystyczny snop światła na zgnite stosunki wśród niektórych kierowniczych sfer ruskich.

* * *

Tupet ruskich komunistów nie ogranicza się jednakże na zagrabianiu cudzych dolarów. Ostatnio rozwinęli oni wytężoną działalność na Pokuciu, wśród tamtejszych robotników naftowych. Są nimi przeważnie rusini, w większej części analfabeci, a kąt nadwórniański, będący terenem pól naftowych jest bodaj najciemniejszym zakątkiem ruskim. Od szeregu tygodni lwowscy komuniści żerują na tamtejszym terenie, chcąc się koniecznie wykazać jakimś konkretnym rezultatem przed swą władzą w Kijowie, gdyż od tego jest uzależniona dalsza subwencja pieniężna ze strony czerwonego „naczalstwa“. Ta niesumienna i zbrodnicza akcja została uwieńczona pewnym, nikłym zresztą rezultatem, gdyż obałamuceni robotnicy wybrali „radę robotniczą“. Po raz pierwszy też o mury nadwórniańskie obił się śpiew „Internacjonału“, którego zapewne nikt z miejscowych robotników nie rozumiał.

* * *

W czem leży ten tajemny, niezgłębiony urok, jaki Lwów wywiera na każdym przyjezdnym? Co wpływa na fakt, iż ludzie, b. luźno związani z tem miastem, ptaki przelotne, czują po kilkodniowym zaledwie pobycie tutaj głęboki sentyment i pewien rodzaj synowskiego przywiązania dla tego zaiste lwiego grodu? Wszystko—co wiemy o Lwowie i jego mieszkańcach, nie wyczerpuje kwestji, nie dociera do dna tajemnicy. Moglibyśmy tutaj przytoczyć mnóstwo charekterystycznych rysów lwowskiej duszy; a więc lwi szpik i ostre pazury obok dziecięcej wprost naiwności, rozmach i tężyzna częstokroć brutalna, połączone z dobrem, kochanem sercem, gaskonada i liryzm, smętek i junactwo, miła efronterja i ukochanie prawdy. A to wszystko razem skąpane w czystym, jak kryształ, patrjotyźmie. Lecz pozatem wszystkiem jest jeszcze „coś“, czego skreślić nie sposób, a co czai się w oczach rodowitych lwiąt. Kiedyś miałem sposobność poznać jedno z tych lwowskich dzieci. Mówiąc nawiasem, dziecię to miało 30 lat i zalatywało alkoholem. Od wybuchu wojny światowej służył w wojsku. Tułał się po wszystkich nieomal frontach, bił się nie tyle coprawda walecznie, ile przezornie za wolność K.u.K. szerokiej ojczyzny, aż wreszcie po tysięcznych trudach dostał się z końcem października do rodzinnego miasta. Tutaj, już w polskim mundurze, rzucił się z pasją, z zapamiętaniem w wir walki z ukraińcami. Awansował szybko. Był na najlepszej drodze do zrobienia wojskowej karjery. Że narazie świecił golizną i szczękał zębcami z zimna, nic to. Wszystko dla ojczyzny i ukochanego miasta. Źle mówię. Bo oto ten nieustraszony żołnierz dostaje pewnego razu rozkaz, aby na czele plutonu odbił Sokolniki, — wieś, położoną o kilka kilometrów od Lwowa. Nasz bohater odmówił. Jakto? On żołnierz „tutejszy“, dziecko lwowskie, miałby iść bronić jakichś-tam Sokolnik, podczas gdy miasto jego jest pod ogniem nieprzyjacielskim? Nie poszedł. Karjera jego bytu skończona.

— Czemuż to pan złamał subordynację? pytam ananasa. Przecież i Sokolniki to Polska.

— Ale nie Lwów.

Cóż było gadać...

I.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Związek polskich organizacji rolniczych wydał odezwę do wszystkich rolników w Polsce, w której, ze względu na występną działalność spekulantów i żywiołów wywrotowych, siejących panikę, wzywa polskich producentów rolnych do natychmiastowego odstawiania do najbliższych organizacji lub syndykatów rolniczych wszelkich gotowych zapasów omłóconego zboża, by w ten sposób zapobiedz sztucznemu brakowi płodów rolnych na rynku wewnętrznym.

— Minister skarbu wydał przyjęcie na cześć p. Younga, na którem ten wygłosił przemówienie o gospodarczej przyszłości Polski. Pan Young podkreślił, iż jako liberał angielski, może na podstawie znajomości polskich stosunków stwierdzić, że liberałowie obcych narodowości mogą wiele skorzystać z urządzeń w Polsce. Szczególną uwagę zwróciło, że Young dłuższy czas rozmawiał z p. Moskalewskim, któremu oświadczył, że program oszczędnościowy, jaki stosuje, jest zupełnie odpowiedni i celowy.

— Wczoraj w nocy zmarł Heljodor Swięcicki, rektor uniwersytetu poznańskiego. Zmarły chorował dłuższy czas na serce. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę.

— Rząd węgierski podjął rokowania w sprawie komunikacji powietrznej pomiędzy Budapesztem a Krakowem.

— Do tej pory robotnicy w porcie gdańskim pobierali swe zarobki w walucie niemieckiej. Wysokość tych zaroków ustalano co 3 dni. Obecnie zawarto w sprawie wynagrodzenia robotników nową umowę, na podstawie której robotnicy portowi otrzymają swoje pobory w markach złotych, a mianowicie 4 marki 40 fen. dziennie.

— Rząd niemiecki przygotowuje obszerną notę w sprawie zagadnienia reparacyjnego. Nota będzie wystosowana do wszystkich państw koalicyjnych i będzie adresowana do komisji reparacyjnej.

— W kierowniczych kołach ruchu separatystycznego twierdzą iż proklamacja nadreńskiej republiki jest kwestją niedalekiej przyszłości.

Proklamowanie republiki nastąpić ma jednocześnie we wszystkich większych miastach lewego brzegu Renu i zagłębia Ruhry.

— Na zasadzie oficjalnych zestawień francuskich w ciągu bieżącego roku przybyło 20,000 z górą wychodźców polskich do Francji.

— Premjer Witos przyjął wszystkich posłów i senatorów klubu niemieckiego, który złożył mu memorjał w sprawie położenia ludności narodowości niemieckiej w Polsce. Po krótkiej wymianie zdań premier Witos obiecał rozpatrzeć dyzyderaty zawarte w memorjale.

— Komitet dyrekcyjny P.K.O. na ostatniem posiedzeniu przyznał dalsze kredyty gospodarcze w sumie 34,600 milj. mk. Zgłoszono żądań kredytu na sumę 40,960 milj., z czego uwzględniono 84 proc. Z kredytów przyznanych przypadło na przemysł rolny — 6,800 milj., górniczy — 1,200, mineralny—85, hutniczy—100, maszynowy—1,800, chemiczny — 5,250, drzewny — 800, spożywczy—8,040, konfekcyjny—25 i poligraficzny — 1,500 milj. mk. Spółdzielniom przyznano — 5,020 miljonów, na cele komunalne — 2,260, na cele oświatowe—1,000 i różne—6600 milj. mk.

— Bolszewicki komisarjat wojny wydał rozkaz na mocy którego obowiązani są stawić się natychmiast do przeglądu: wszyscy b. oficerowie, urzędnicy wojskowi, jednoroczniacy, junkrzy dawnej armji rosyjskiej, jak również wojskowi, którzy służyli w armjach „białych“ na stanowiskach dowódców linjowych lub w służbie gospodarczej. Oprócz tego stawić się mają do dnia 12 b.m. wszyscy cywilni lekarze, farmaceuci i pomocnicy lekarscy urodzeni w r. 1878 i młodsi.

Sytuacja na Śląsku.

(Koresp. własna „Iskry“).

Katowice, 13 października.

Jakkolwiek położenie strajkowe w województwie śląskiem dotychczas nie jest jeszcze należycie wyjaśnione, stwierdzić należy, że w szerokich kołach robotniczych odczuwać się daje znaczne otrzeźwienie i tendencja powrotu do pracy. Zrozumiały to doskonale polskie i niemieckie związki zawodowe hutnicze, wydając wspólną odezwę, wzywającą do zakończenia strajku. Hasło to uzasadniają związki tem, że wobec zapewnień rządu w sprawie lepszej aprowizacji województwa i zgody na tygodniowe wypłacanie zarobków, które zostaną w najbliższym czasie oznaczone według pewnego, stałego miernika— robotnicy osiągnęli maximum swych obecnych żądań, dalszy zaś strajk przyniósłby im tylko szkodę materjalną.

Rozumie się, że nie chcą o tem słyszeć komuniści, będący bezsprzecznie właściwymi aranżerami „dzikiego strajku“. Komuniści wykorzystując ciężką dolę robotników na tle ogólnej drożyzny, chcieli owładnąć masami i użyć je do własnych celów. Nie ulega wątpliwości, że dyrektywy w tej mierze otrzymali z poza granic Polski. Chodziło im o przeniesienie zamętu niemieckiego do Polski. Przez dni kilka Śląsk zarzucany był formalnie ulotkami komunistycznemi, na szczęście władzom policyjnym udało się aresztować na linji Kraków — Katowice kilku takich „ptaszków“ komunistycznych.

W 150-tą rocznicę...

Sosnowiec, 14 października.

„Dzieje są na to, aby się wychowywał człowiek,
a człowiek jest streszczeniem dziejów“.

Dlatego dobrze jest w wirze codziennego życia, stanąć na chwilę i spojrzeć wstecz poza siebie. Są bowiem w dziejach naszych szczyty wyniosłe, w krynicach światła skąpane. A kto z tych szczytów obejmie horyzont dziejów, kto stamtąd nabierze słońca i nasłucha się rozmowy wieków, a potem zejdzie i żyć rozpocznie, ten rzuci w pokolenie nową siłę odrodzenia. I to jest właśnie, co przyszłość z przeszłością brata.

Takim szczytowym momentem w naszej przeszłości jest epokowe dzieło, którego święto dziś obchodzimy: Komisja edukacyjna. Jest to moment ważny nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie, jest to bowiem chwila, gdy myśl upaństwowienia szkolnictwa zupełnie dojrzała i przejście wychowania z pod władzy duchownej pod kierunek władzy świeckiej stało się naturalną koniecznością. Znamienną jest rzeczą, iż zjawisko to ma raczej polityczny charakter i występuje, jako konieczność państwowa, anie pedagogiczna. Myśl upaństwowienia szkolnictwa jest typową dla pedagogiki polskiej. Swiadczą o tem pisma Frycza Modrzewskiego, Maryckiego, dlatego też kasata zakonu jezuitów stała się tylko ostatnią i bezpośrednią przyczyną jej realizacji.

Długo nie wiedziano, co robić ze spuścizną po jezuitach, dopiero 14 października 1773 r. zśpadła w sejmie uchwała o ustanowieniu komisji edukacji narodowej.

Oryginalną i istotną cechą komisji jest organizacja szkolnictwa z konsekwentnem przeprowadzeniem idei szkoły powszechnej. Swięci tu tryumf zasada demokratyzmu. Oświata to jedyna droga do odrodzenia narodu; ona jedynie może zapewnić szczęście zarówno jednostkom, jak i narodom.

Z myśli tej wypływa logicznie konieczność edukacji powszechnej.

Jest to myśl zupełnie nowożytna, znacznie wyprzedzająca poglądy współczesne. Komisja stwarza zwarty, jednolity system szkolny, niema tam ani jednego typu szkoły zamkniętej, każda daje możność przejścia do szkoły wyższej. Przyobleka więc komisja w realne kształty to, co gdzieindziej istniało jako teorja zaledwie.

Komisja podnosi wysoko stan nauczycielski i wysuwa go na czoło życia społecznego. Prawodawcy komisji orzekli, że nauczycielstwo jest jednym z najchwalebniejszych zawodów, wizerunek nauczyciela, to zwierciadło obywatela, chrześcjanina i człowieka.

W metodach nauczania zrywa komisja całkowicie z tradycją szkół jezuickich. Cel nauki jest praktyczny, nie dogmatyczny. Ten idealny utylitaryzm występuje na wszystkich stopniach nauczania. Stosuje komisja i metodę naturalną, duchem, Ronsseana ożywioną. Podstawą tej metody jest umitowanie wieku dziecięcego i zrozumienie, że jego prawa myślenia są inne. Ten psychologizm nasuwa indukcyjny sposób nauczania, zaczyna nauczanie od rzeczy prostych, niezłożonych, traktuje dzieci jako istoty rozumne, dążąc do tego, by myślały, patrzyły, mówiły. W ogólnej dydaktyce przebijają dwa kierunki: racjonalizm i sensualizm, polegający na kształceniu przez zmysły, płynie stąd poglądowość w nauczaniu, a więc kierunek który niestety i dziś jeszcze pozostawia wiele do życzenia.

Dokonana została istna rewolucja w dziedzinie metod i programu nauczania. Szczególną rolę odegrało tu towarzystwo do ksiąg elementarnych. Ogłosiło ono prospekty na cały świat, zgromadziło materjał olbrzymi, prace uczonych europejskich i na tej podstawie zbudowało gmach szkolnictwa, wydało wzorowe, pomnikowe podręczniki. A wszystko w ciągu swego niespełna 20 letniego istnienia.

Największy przewrót jednak dokonany został w dziedzinie wychowania moralnego. Problem ten rozwiązała komisja w sposób bardzo postępowy, jej więc przypada w udziale realizacja tej śmiałej myśli pedagogicznej. Komisja poszła za nową ideją nie dla nowości samej, oddziela naukę moralności od religji, nie łamie jednak tradycji, umieszczając w programie szkół, obok nauki moralnej i naukę religji. Przez świecką naukę moralności, opartą na zupełnie nowożytnej, filozoficzno-etycznej podstawie, chce dźwignąć wewnętrznie naród, chce wychować przedewszystkiem człowieka.

A był już najwyższy czas do reformy. Smutny bowiem obraz przedstawia stan obyczajności w pierwszej połowie XVIII w. Na podłożu grubej ciemnoty i bezmyślnej bigoterji pleniły się okropne chwasty życia obyczajowego. Z dewocją w jednym szeregu szła w dziwnej zgodzie największa niemoralność. „Brojono, gdy jeszcze nie zaschły rany, na wyćwiczonym za grzechy grzbiecie, by znowu na gołem ciele ostre nosić łańcuchy“ obrazowo charakteryzuje tę dobę Smoliński. Szkoły wychowywały fanatycznych pogromców herezji, przysparzały dewotów bez silnych podniet i podstaw moralnych, bez poczucia odpowiedzialności, burdów i zawadjaków „wolnych niewolników, niewiernych synów ojczyzny“. Takie było wychowanie, taką też była Rzeczpospolita. Wśród tego upadku oświaty i zwyrodnienia szkolnictwa, dojrzewa myśl, że chcąc dźwignąć Ojczyznę, trzeba sięgnąć do głębin narodowej duszy, odrodzić naród moralnie i zreformować jego etykę. „Same prawa obyczajów nie zmienią“ — mówi Staszyc — „trzeba zgubić stare narodu przesądy, dopiero lud nowy życia sposób obierze“. Stawia więc sobie komisja za cel „oświecenie obywateli względem wad dawnej konstytucji krajowej i przysposobienie z czasem nowej, a wszystko to na głębokiej i szerokiej podstawie wychowania moralnego.

Jakiż rezultat wydało to nauczanie?

Przedewszystkiem podniosła się na nowo oświata, odrodziły się nauki i literatura. Szkoły komisji eduk. były naprawdę dla Polski czarodziejskiem: fiat lux. „Umilkły przesądy, przed światłem prawdy... zniknęły“. Obudziło się sumienie, obudziło się poczucie godności narodowej, wytworzyło się atmosfera do jednomyślnego

przemycających „bibułę“ na Śląsk.

Kolejarze, poczta, telefony i telegrafy strajkują dalej, ale strajk bynajmniej nie jest powszechny. Przeciwnie, nawet w pow. rybnickim i w Tarnowskich Górach objawia się silny opór przeciw terorowi strajkowemu. Sądzić należy, że w najbliższym czasie i tu zwycięży zdrowy rozsądek. Kolejarze powinni zrozumieć, że przez tamowanie ruchu kolejowego uniemożliwiają dowóz żywności i stają się nieświadomie czynnikiem powodującym dalszy wzrost drożyzny.

Energiczna postawa władz, nie dopuszczających do znaczniejszych wybryków i tłumiących w zarodku demagogiczną robotę komunistów, daje pełne gwarancje, że spokój na G. Śląsku nie zostanie zakłócony. Bez przerwy trwające pertraktacje ze strajkującemi wobec widocznej chęci zakończenie strajku wśród robotników, wedle wszelkiego prawdopobieństwa jeszcze dziś pomyślnie zostaną zakończone.

* * *

Katowice, 13 października.

Sytuacja znacznie się poprawiła. Na wielu kopalniach robotę podjęto całkowicie lub częściowo.

W poniedziałek prawdopodobnie wszyscy robotnicy powrócą do pracy.

Pisma polskie i niemieckie wyszły z wyjątkiem „Oberschlesische Kurjer“ w Królewskiej Hucie i „Volkswolle“, które zamknięto a drukarnie obsadzono wojskiem.

Związek powstańców wydał odezwę, wzywającą członków do okazywania pomocy policji i wojska na wypadek gwałtów i zaburzeń.

„Kattowitzer Zeitung“ zaprzecza pogłoskom, jakoby odbywały się starcia robotników z policją wskutek czego pewna ilość robotników miała być ranna. To samo pismo piętnuje strajk urzędników państwowych, nazywając go gwałtem na społeczeństwie i państwie.

Tramwaje nie kursują.

robotniczej i dla państwa, a zwłaszcza dla tej pierwszej, która wówczas musiałaby przymierać głodem.

Nie należy też dawać wiary plotkom o strajku urzędników, gdyż wśród pracowników państwowych w Zagłębiu przeważają żywioły, nie zdolne do podobnych antypaństwowych wystąpień, aczkolwiek przywódcy nie przestają swych podburzań.

—

Nasi paskarze w Zagłębiu zaczynają hulać coraz śmielej, a to dzięki brakowi wyraźnych przepisów, umożliwiających w sposób radykalny walkę z temi hjenami. W Warszawie naprz. za zamknięcie sklepu grożą bardzo wysokie kary. U nas bardzo często spotykamy sklepy zamknięte, nie słyszymy jednak, by przedsiębrano jakie środki w celu zmuszenia właścicieli magazynu, czy jatki do sprzedaży nagromadzonych wyrobów.

—

Z pośród wielu niepokojących pogłosek musimy zanotować jeszcze jedną, bodaj że najbardziej niepokojącą. Oto podobno na skutek wykrytych w państwie nadużyć w wykazywaniu obrotu, niektóre firmy w Sosnowcu na gwałt zaprowadzają nowe książki buchalteryjne specjalnre dla kontroli skarbowej.

Z tego względu buchalterzy z pod ciemnej gwiazdy, dla których każdy zarobek jest dobry, mają żniwa, opłacani są bowiem bardzo hojnie: za milczenie i za fałszowanie ksiąg. Sądzimy, że wkrótce będziemy mogli podać o tych firmach bliższe szczegóły.

X.

NĄSZE SPRAWY.

Sytuacja w Zagłębiu.

Sosnowiec, 14 października.

Rozgoryczenie ludności z powodu rozwydrzenia paskarzy potęguje się skutkiem katastrofalnego braku żywności, a w pierwszym rzędzie ziemniaków, stanowiących podstawowy i najtańszy artykuł najpierwszej potrzeby. Wytłumaczyć tego braku inaczej nie można, jak tylko ciemnemi manipulacjami paskarzy. W mieście opowiadają, iż na niektórych stacjach stoi bardzo wiele naładowanych ziemniakami wagonów, czekających na... mrozy. Jest rzeczą władz sprawdzenie prawdziwości tych pogłosek.

Naogół, dzięki dużym transportom mąki, skierowanym do Zagłębia na skutek starań naszych władz powiatowych i municypalnych, sytuacja polepszyła się znacznie, a za dni kilka opanowana zostanie ostatecznie, jeżeli nie zajdą jakieś nadzwyczajne, a nieprzewidziane okoliczności.

Wśród pewnej kategorji kolejarzy krążą wciąż pogłoski o strajku kolejowym, co również przyczynia się niemało do wytwarzania atmosfery, sprzyjającej wzrostowi drożyzny. Ludziska bowiem, bojąc się, by nie został przerwany do Zagłębia dowóz żywności, za ostatnie grosze robią zapasy, krzywdząc w ten sposób żyjących z dnia na dzień i nie mogących się niczego dokupić. Tak np. było onegdaj w Będzinie, gdzie przybyło 14 wagonów ziemniaków, które rozchwytano w jednej chwili po cenach paskarskich.

A przecież o strajku kolejowym mowy być nie może. Kolejarze sami zdają sobie sprawę, jaką katastrofą byłoby wstrzymanie ruchu kolejowego dla ludności

Cukru dla dziecka.

Rok więzienia za odmowę sprzedaży!

Sosnowiec, 12 października.

Salę sądową zapełniła po brzegi publiczność, rekrutująca się wyłącznie z tej sfery, która jest głównym dostawcą kontyngentu oskarżonych o lichwę żywnościową.

Przedstawiciele płci męskiej, wplótłszy tradycyjnie brudne palce prawej ręki w długie owłosienie dolnej szczęki, nadstawiają pilnie ucha, aby ani jednego słowa nie uronić z rozprawy sądowej, nikt bowiem nie wie, co go czeka jutro i czy sam nie znajdzie się na ławie oskarżonych, jak ta oto Tauba Frajmanowa wraz z mężem Ickiem, kupcem z ulicy Dekierta w Sosnowcu.

Rozprawa taka jest niezmiernie pożyteczna dla umysłów, które poza robieniem geszeftów mają także za zadanie obmyślanie sposobów na bezkarne omijanie obowiązujących przepisów.

Taki długobrody kupiec z ul. Modrzejowskiej, czy Dekierta, siedząc wśród publiczności, oswaja się z atmosferą sądu i z procedurą sądową, co go uczyni pewniejszym siebie, gdy będzie chodziło o jego skórę.

Niewiasty zaś, z natury swej mające nierównie czulsze serca, niż ich mężowie i bracia, co chwila wydobywają z pod sweaterów ciężkie westchnienia, świadczące o głębokiem ich współczuciu wobec oczywistej, według ich mniemania, krzywdy, która spotyka taką, jak i one, kupcową. Słuchając zeznania świadków, z uznaniem, lub w niemem oburzeniu kiwają głowami, ustrojonemi w rozczochrane peruki.

Największe oburzenie okazują peruki w czasie zeznania świadka Stanisławy Włókowej, która w lutym r. b. udała się do sklepu Frajmanowej po zakup cukru.

— Choć ćwierć kilograma dla dziecka! — błagała wówczas Włókowa.

Frajmanowa kategorycznie odmówiła prośbie Włókowej, choć jeszcze posiadała w sklepie zapasy cukru.

Pociągnięto za to ją i jej męża do odpowiedzialności sądowej.

Sąd okręgowy w Sosnowcu Frajmana uniewinnił, żonę zaś jego skazał na rok ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, 2 miljony grzywny, opłacenie kosztów sądowych, pozatem wyrok ten będzie ogłoszony w miejscowej prasie na koszt oskarżonej, oraz wywieszony na drzwiach sklepu Frajmanowej.

C-rk.

przyjęcia konstytucji 3-go maja. I może właśnie szkoły komisji sprawiły, żeśmy nie zmarnieli w niewoli, że nas ona nie złamała, lecz że pogrążony w tym letargicznym okresie naród potrafił wytworzyć w swych głębiach duchowych nowe wartości i uzbrojony w nie w nowe wchodzi życie. Dziś, budując gmach szkolnictwa na własnej ziemi, nie trzeba nam sięgać po obce wzory, wystarczy nawiązać nić tradycji z genjalnem w pomyśle dziełem komisji.

Miarą kultury narodu jest stopień zajęcia się dzieckiem. A przecież komisja wszystkich bez wyjątku wezwała do korzystania ze światła nauki. Wychowanie traktuje jako zagadnie społeczne i mówi przez usta Piramowicza, że „edukacja powinna (człowieka) uczynić szczęśliwym i dla drugich użytecznym. Ażeby jemu było dobrze i z nim było dobrze“.

Faktem jest, że na komisji dużo wpływów oddziałało. Loche, Rausseau, Rollin oddziałali na jej twórczość. Nie umniejsza to jednak znaczenia komisji. Owszem, niespożytą wartość jego stanowi, że potrafiła sharmonizować poglądy obcych i swoich myślicieli i oprzeć je silnie o historyzm rodzimy tworząc znakomitą syntezę, mogącą być wcieloną w życie praktyczne. Byliśmy istotnie „pierwszymi w Europie, u których ten ważny przedmiot (publiczne wychowanie) stał się częścią wykonawczego rządu„. Słusznie też „cała Europa, na odgłos tej ustawy oddawała sprawiedliwe mądrości króla i Rzpltej świadectwo, widząc, że przez nią edukacja polaków stała się częścią i sprawą rządu“.

A choć wszystko przepadło i zmarniało, przywalone padającym gmachem Rzeczpospolitej, to jedno zostało, jako testament, który dziś podjąć mamy: wzmocnione siły duchowe, jako objaw odrodzenia moralno-społecznego i przekonanie wyrażone przez Staszyca, że „społeczność jest jedną moralną istnością, której członkami są obywatele“, że więc „zostać obywatelem jest wyzuć się, czyli oddać swoją wolę i swoją moc osobistą towarzystwu całemu“.

Janina Melchertówna.

Kronika.

Kalendarzyk.

14 NIEDZIELA.

Dziś Kalduta P.
Jutro Teresy P.
Wsch. słońca 5.52
Zach. „ 5,50

Kredyt żywnościowy. Na skutek wystąpienia starostwa będzińskiego, władze centralne przyznały kredyt w wysokości jednego miljarda 600 miljonów mk. na zaopatrzenie w produkty zbożowe ludności Zagłębia. Z sumy powyższej na wskazany cel otrzymały: zw. robotniczych współdzieni spożywców 200 miljonów mk., t-wo aprowizacji miast 600 miljonów mk., firma Karczewski i Nawara 200 miljonów mk. i Piast 200 miljonów mk.

Kredyt przyznany wszystkie instytucje już otrzymały i natychmiast przystąpiły do kupna zboża i mąki bezpośrednio od producentów.

Wobec tak poważnego zasiłku, należy spodziewać się, iż wkrótce otrzyma Zagłębie dostateczną ilość chleba, no i prawdopodobnie po daleko niższych cenach.

Jak ogładza się ludność? Jak się okazuje, dotkliwy brak mięsa potęguje falanga żydówek które nabywają u rzeźników całe ćwierci mięsa, sprzedając je następnie restauratorom lub handlarzom śląskim.

Handel ten rozwinął się szczególnie w Sosnowcu i w Dąbrowie, gdzie kilkanaście żydówek zaopatruje wszystkie restauracje i jadłodajnie, otrzymując żądaną cenę, ludność zaś nasza musi obywać się bez mięsa, lub też nabywać ohydne ścierwo z dużym dodatkiem kości.

Podobny handel winien być bezwarunkowo zakazany i należałoby, aby policja zwróciła na to uwagę.

Orgja spekulacji. Od p. Jcachima Hamburgera (skład sukna i dodatków powozowych, Sosnowiec 6) otrzymujemy wyjaśnienie następujące: W „Iskrze“ z dn. 11 bm. ukazała się notatka p. n. „Orgja spekulacji“, wedle której towar, rzekomo u mnie kupiony przez jednego z krawców za 80 miljonów mk., za złożeniem odpowiedniej zaliczki, miał w ciągu jednego dnia zdrożeć o 30 proc., wskutek czego jakoby nie chciałem kupionego towaru wydać. Wiadomość ta oparta jest widocznie na doniesieniu policyjnem, złożonem przez krawca Rutkiewicza, a zawierającem tylko jego twierdzenia jednostronne, niczem nie poparte i niezgodne z prawdą. W samej rzeczy krawiec ten zjawił się u mnie 27 września b. r. i oglądał rozmaite towary, ale żadnej zaliczki nie zostawił, a wobec nieudzielenia mu kredytu—towaru nie otrzymał. Dopiero w dniach 2, 3 i 5 października krawiec ten wpłacił mi razem 45 miljonów mk. i otrzymał towar, wartością swą przewyższający wpłaconą sumę. Ponadto tym razem wybrał zupełnie inne sztuki materji niż pierwotnie. Sprawa ta oprze się o sąd, gdzie będzie wykazaną zupełna nieprawdziwość twierdzeń Rutkiewicza.

Lekarstwa znów drożeją! Weszło w życie rozporządzenie ministra zrowia publicznego o podwyższeniu taksy aptekarskiej.

Zgodnie z rozporządzeniem, za pracę przy recepturze można pobierać ceny maksymalne o 14 procent wyższe, od cen, które obowiązywały na podstawie rozporządzenia z dnia 28 września r. b.

Czy nie za często jest podwyższana taksa aptekarska?

Przy obecnej drożyźnie lekarstw nie będzie można pozwolić sobie na chorobę.

Górnicy polscy we Francji. Ilość górników polskich we Francji stale wzrasta. Obecnie stanowią oni 22 proc. ogółu górników we Francji. Z pracy górników polaków są naogół zupełnie zadowoleni.

O rocznicę zgonu księcia Józefa. W dniu 19 b. m. przypada rocznica bohaterskiego zgonu naczelnego wodza i ministra wojny księstwa Warszawskiego, ks. Józefa Poniatowskiego. Dzień ten będzie uroczyście obchodzony przez wojsko.

Odwołanie koncertu religijnego. Z powodu nieprzewidzianych okoliczności mający się odbyć w niedzielę, dnia 14 b.m. w kościele ewangielickim w Sosnowcu koncert religijny został odłożony. Nowy termin koncertu będzie w swoim czasie ogłoszony, wydane bilety wejścia będą nadal ważne.

Zamknięcie warsztatu. Komisja sanitarna lekarska zamknęła warsztat rzeźniczy J. Wójtkiewicza przy ul. Miejskiej 43 w Dąbrowie, gdyż prowadzony był w warunkach wysoce niehygienicznych.

Cukier dla szewców. Zarząd cechu szewców w Sosnowcu powiadamia swych członków, iż na miesiąc październik wydawany będzie cukier w dniach 16 i 17 tojest we wtorek i środę w godzinach od 3 popoł. do 9 wieczorem u starszego cechu przy ulicy Renardowskiej nr. 11. 940

Popis policji, który się miał odbyć w niedzielę ub. na boisku przy ulicy Wiejskiej w Sosnowcu, został odłożony na dziś, godzina 3 popoł. Wobec ustalenia się pogody, popis, w którym wezmą udział policjanci z całego powiatu, ma powodzenie zapewnione.

„Jak szara gęś“. Notatka w n-rze piątkowym „Iskry“ pod powyższym tytułem ukazała się tylko skutkiem niedopatrzenia redakcji.

Nowa rewizja płac. Klasowy związek górniczy złożył radzie zjazdu nowe żądania, dotyczące zmiany cennika w przemyśle górniczym za drugą połowę października. Związek żąda

190 proc. podwyżki dla robotników akordowych i 200 dla dniówkowych. Najważniejszym warunkiem jest żądanie dokonywania rewizji cennika co tydzień, szalejąca bowiem codziennie niemal drożyzna, zwyżka cen stawiają klasę pracującą w sytuacji bez wyjście. Rada zjazdu, nie mając jeszcze oficjalnych danych o wzroście drożyzny, zaofiarowała 120 proc. podwyżki.

Na propozycję tę związek się nie zgodził i następna konferencja odbędzie się w początkach tygodnia, na której prawdopodobnie dojdzie do porozumienia.

Nowe ceny. Wczoraj w magistracie sosnowieckim ustalono ceny następujących artykułów żywnościowych: mięso wołowe trefne przy cenie bydła 83 tys. mk. za klg. żywej wagi 90 tys. mk. klg„ koszerne 140 tys. mk. Cena maksymalna trzody chlewnej została ustalona na 150 tys. za klg. żywej wagi, cena jednak kilograma słoniny nie może przekraczać 200 tys. mk. Pozatem ustalono ceny potraw w restauracjach w sposób następujący: obiad urzędowy 40 tys. mk., kolacja 50 tys., szklanka kawy białej 15 tys. mk., czarnej 15 tys., pół kawy 8 tys., herbaty 8 tys., mleka 12 tys., porcja dodatkowa cukru 2 tys.; sznycel cielęcy, kotlet wieprzowy, rumszty, befsztyk wiejki, kotlet cielęcy po 85 tys. mk., kilogram masła 330 tys.

Uroczystość szkolna. Wczoraj we wszystkich szkołach średnich i powszechnych obchodzono uroczyście 150 rocznicę powołania do zycia komisji edukacyjnej. Młodzież szkolna po wysłuchaniu mszy św. w kościele parafjalnym udała się do szkół, gdzie odbyły się pogadanki na temat znaczenia historycznego komisji edukacyjnej.

Obiad urzędowy 90 tys. mk. W bufecie II kl. na dworcu kolejowym w Sosnowcu od kilku dni wisi nowy cennik, według którego cena obiadu urzędowego wynosi 90 tys. mk., podczas gdy w restauracjach dopiero od wczoraj za obiad urzęd. pobierana jest cena 40 tys. mk.

Pociągi do Kotawic. Z powodu strajku kolejowego w dyrekcji katowickiej, nasze władze kolejowe uruchomiły trzy pary pociągów, kursujących pomiędzy Katowicami i Sosnowcem, podług rozkładu: odchodzą do Katowic o godz. 9.20, 13.50, 19.12, przychodzą do Sosnowca o godz. 11.50, 15.05 i 22.10. Prócz tego kursują dotychczasowe pociągi pospieszne.

Nareszcie. Celem ukrócenia orgji spekulacyjnych, władze nasze postanowiły dokonać jeneralnej rewizji we wszystkich miastach, chcąc tym sposobem ujawnić pochowane zapasy. Rewidowane mają być wszystkie domy, od strychu do piwnic, jak również magazyny i wszelkiego rodzaju składy.

Ze sportu. Dziś na boisku T. S. „Victoria“ na Pogoni przy ul. Długiej odbędą się o godzinie 3 po południu koleżeńskie zawody w piłkę nożną między Z. K. S. „Hakoach I“ z Będzina a T. S. „Victoria I“. Zawody te zapowiadają się bardzo interesująco, ponieważ „Hakoach“ zdobył tytuł mistrza II-giej grupy Zagłębia Dąbrowskiego. Spodziewać się należy gry zaciętej. Publiczność napewno zechce skorzystać z końca sezonu i przybędzie licznie.

Zawody powyższe odbędą się bez względu na stan pogody i poprzedzone będą przedmeczem między K. S. „Naprzód I“ z Dąbrowy a T. S. „Victoria II“ o godz. 1 i pół po południu. 912

Zmiana porządku nabożeństw. W kościele parafjalnym w Sosnowcu, poczynając od dnia dzisiejszego, w niedziele i święta pierwsza msza św. odprawiana będzie o godz. 6 i pół, druga o 8 i pół, trzecia o 10-ej, suma o 11-ej, a nieszpory o godz. 4-ej po poł.

Nasza ofiarność. P. Koss, właściciel kina „Zagłoba“ złożył na ręce ks. proboszcza Pienkiewicza na „kroplę mleka“ 8 miljonów marek, za co zarząd czerwonego krzyża składa mu serdeczne podziękowanie.

Uroczystość stopięćdziesiątej rocznicy komisji edukacyjnej obchodzona była wczoraj uroczyście przez wszystkie szkoły. Mszę św. w kościele parafjalnym w Sosnowcu odprawił ks. pref. Sznajderski, kazanie wygłosił ks. pref. Sobczyński.

Z teatru.

Dziś po południu „To, co najważniejsze“. Sztuka ta, jak ją sam autor nazwał — dla jednych komedja, dla innych dramat — zainteresowała szerszą publiczność, to też ci, co nie mieli sposobności podziwiać jej na scenie sosnowieckiej, — podążą z pewnością na dzisiejsze popołudniowe przedstawienie, po którem — „To, co najważniejsze“ zejdzie z repertuaru.

„Pani Monton"—wieczorem ukaże się po raz pierwszy, jako farsa o czysto francuskim subtelnym humorze. W rolach głównych p. p. Alocińska, Helleńska, Wierzejska, Jaworski, Palański, Morozowicz, Opaliński, Tański i in. Reżyserował Knake-Zawadzki. Początek g. 8 m. 15.

Poniedziałek—Dąbrowa. — Grana będzie znakomita komedjofarsa w 3 akt., tłumaczona z francuskiego — subtelna, dyskretna, a zajmująca — „Pani Monton".

Wtorek—Sosnowiec—„Pani Monton" po raz drugi.

„Pani Monton" w Będzinie — grana będzie w nadchodzącą środę w teatrze „Corso".

„Wesele Fonsia"—pełna humoru swojska sztuka Abrahamowicza i Ruszkowskiego wejdzie u nas wkrótce na repertuar.

Ofiary.

Szanowny Panie Redaktorze!

W swoim czasie złożyłem w redakcji „Iskry" pół miljona mk. na ofiary katastrofy na Redenie pragnąc, by za przykładem tym poszli moi współwyznawcy. Nie stety celu nie osiągnąłem, a złośliwi rozszerzają plagę jakoby ofiara moja nie była dobrowolną, lecz była karą za jakieś przewinienie paraliżując w ten sposób oddziaływanie mego czynu. Proszę więc uprzejmie o zamieszczenie tych kilku słów wyjaśnienia, które oby pobudziły ofiarność moich współwyznawców.

Z poważaniem
W. B Fiszel.

Z kraju.

Pożar lotniska w Pucku. Dn. 4 b.m., o godz. 8 wieczorem wybuchł wielki pożar w drewnianym hangarze lotnictwa morskiego skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z benzyną. W kilka minut pożar ogarnął cały hangar, w którym mieściły się magazyny, kilka samochodów i różne maszyny.

Dzięki energji straży pożarnej m. Pucka zdołano stłumić pożar nad częścią hangaru, w której znajdował się basen z 5,000 litrów benzyny. W płomieniach zginęły: 2 samochody, 1 motocykl, część maszyn, wielka ilość opon samochodowych i mała ilość benzyny.

Rozbiórka soboru w Warszawie. Związek spółdzielni mieszkaniowych zwrócił się do rządu z prośbą o oddanie mu dla rozbiórki soboru prawosławnego na placu Saskim, z tem, że uzyskana z niego cegła i inne materjały budowlane użyte zostaną na budowę domów dla spółdzielni mieszkaniowych.

Rząd rezerwuje dla siebie dzieła sztuki, mozaiki, marmury i granit. Związek zaś otrzyma między innemi materjałami około 6 milj. cegieł po cenie, według dokonanych kalkulacji, o połowę niższą od rynkowych. Tranzakcja ma być przeprowadzona kosztem 2 miljardów mk. pol. Sumę powyższą związek otrzyma od poszczególnych kooperatyw mieszkaniowych. Rozbiórka soboru rozpocznie się niezwłocznie po podpisaniu umowy jeszcze w tym roku, a roboty potrwają przez cały rok 1924 i zakończone zostaną w roku 1925.

Afera szpiegowska w Krakowie. Donosiliśmy już o aresztowaniu niebezpiecznego szpiega Stürmera. Śledztwo, prowadzone w tej sprawie, ujawniło ciekawe szczegóły.

Działalność Stürmera okazała się bardzo rozgałęziona. Przeszłość jego obfituje w liczne epizody. Przed wojną był oficerem austrjackim, stacjonowanym w garnizonach Małopolski. Wzięty na front włoski, dostał się do niewoli i jako legjonarz czeski przybył po rozpadnięciu się Austrji do Czech. Przez dłuższy czas był komendantem w Karlsbadzie, skąd w okresie plebiscytu na G. Śląsku przybył do Opola, zamianowany szefem centrali szpiegowskiej Niemiec. Od roku 1921 aż do ostatnich czasów działał na terenie województw śląskiego i krakowskiego. Dochodzenia wykazały, że właściwe jego nazwisko brzmi Leopold Strmska; był on nadto znany pod nazwiskiem Smykla. Zawiązywał on znajomości z kobietami, mającemi styczność z wybitnemi osobistościami i za ich pośrednictwem wchodził w posiadanie rozmaitych wiadomości, potrzebnych mu przy jego zawodzie. W chwili, gdy ośmielony powodzeniem, starał się wkręcić na posadę wywiadowcy w sztabie II krakowskiego D. O. K., został zdemaskowany i aresztowany.

Zarządzono natychmiast w jego mieszkaniu rewizję, gdzie natrafiono na radcę kolejowego z Katowic Matchea i Jana Sabika, zamożnego kupca z G. Śląska. Obu aresztowano pod zarzutem współdziałania ze Stürmerem w akcji szpiegowskiej.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Dalsze szczegóły wybuchu w cytadeli.

Ofiary eksplozji.

Warszawa, 14 października.

Do wieczora zdołano ustalić ostatecznie listę ofiar wybuchu w cytadeli. Ogółem zabitych na miejscu, lub zmarłych w drodze do szpitala naliczono 25 osób, większość z nich to robotnicy. Wśród nich jest także żona pułkownika Nowickiego z dzieckiem.

Lista rannych zawiera około 400 nazwisk, nie licząc tych, którzy po opatrunku udali się do domu.

Podejrzany osobnik.

Według otrzymanych ścisłych w katastrofie eksplodowało **40 wagonów prochu włoskiego** w najlepszym gatunku.

Śledztwo pierwiastkowe ustaliło, że jeden robotnik został do cytadeli przepuszczony przez wartę bez okazania legitymacji. Przypuszczają, że ten właśnie osobnik podrzucił materjały wybuchowe.

Domniemany sprawca wybuchu w momencie eksplozji został raniony. Widziano, jak padał. Mając dokładny rysopis podejrzanego osobnika, policja rozpoczęła poszukiwania i natrafiła na jego ślad w jednym ze szpitali wojskowych, gdzie jednak dziwnym zbiegiem okoliczności nazwisko jego nie zostało zanotowane. Potwierdzono tylko, że istotnie w godzinach przedpołudniowych zgłosił się po opatrunek głowy jakiś mężczyzna, podobny z rysopisu do poszukiwanego robotnika. Po dokonaniu opatrunku nieznajomy oddalił się w nieznanym bliżej kierunku.

Rozkaz ministra spraw wojskowych.

Warszawa, 13 paźdz.

Minister spraw wojskowych gen. Szeptycki, wydał uroczysty rozkaz w rocznicę powołania do życia komisji edukacyjnej.

W rozkazie tym wspomina minister, że na hasłach komisji edukacyjnej wychowywało się pokolenie, które wydało powstańców.

Minister wzywa wojsko, aby w myśl zasad komisji zaprawiało się w szlachetnej służbie wojskowej.

Głosowanie w parlamencie rzeszy.

Berlin, 13 paźdz.

Parlament rzeszy przyjął ustawę o nadaniu rządowi wielkich pełnomocnictw. Za wnioskiem głosowało 316 posłów, przeciw 24. Nacjonaliści i komuniści opuścili salę przed głosowaniem. Po głosowaniu zwolennicy Stresemana składali mu gratulacje z powodu odniesionego zwycięstwa.

Miljonówka.

Warszawa, 13 paźdz.

W dzisiejszem ciągnieniu miljonówki los padł na nr. 1,720,659 zakupiony w Poznaniu.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie zmienne, miejscami deszcze, silne wiatry zachodnie.

Giełda.

Warszawa, 13 października.

Funty — 4.100.000.
Dolary — 900.000.
Franki szwajc. — 160.000.
Franki franc. — 54.000.
Korony czes. — 26.900.
Korony aust. — 12.75.
Marka niem. — 0.000135.

GIEŁDA BERLIŃSKA.

Berlin, 13 października.

Dolary — 5.700.000.000.
Marka pol. nie notowana.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 13 października.

Dolary — 5 500.000.000
Marka polska — 6200

WALKA O MILJONY.

379.

Ona wyzdrowieje... — mówił do siebie. — Choroba nie pozbawiła ją jej piękności. Kilka dni czasu jeszcze, a ta kobieta zabłyśnie całym czarem dawnej urody. Nie spodziewałem się, na honor, by mnie przyjęła tak dobrze. Zdawała się być głęboko wzruszoną mojemi odwiedzinami... Zmusiła mnie do odejścia, to prawda, wszakże mi powrócić nie zabroniła.. Widoczna, iż mniej mnie nienawidzi... Przyjdzie do tego, że mnie ukocha... Ach! gdybym mógł ją odebrać z tego szpitala... zaprowadzić do jakiego ustronnego domku, gdziebym nie szczędził dla niej najtkliwszych starań, pojęłaby wtedy może całą moc mojej miłości, a taka miłość łatwo się udziela! Na to jednakże trzeba pieniędzy, których obecnie nie posiadam... Pożyczyłem dwieście franków Eugenjuszowi Loiseau. A! gdyby mi je oddał... Gdybym przynajmniej otrzymać mógł gdzie jakie zajęcie... Och! ten Verriere ten stary oszust, przyodziewający się szatą moralności! Jakieżże doświadczyłem rozkoszy, mogąc mu karku nakręcić, a następnie czerpać w jego kasie żelaznej. Nieszczęściem uskutecznić się to nie da! Pójdę zobaczyć z się Eugenjuszem, sprzedał swoje umeblowanie, może z tych pieniędzy będzie mi mógł coś oddać.

To mówiąc zwrócił się na ulicę l'Ecole-de-Medicine i wszedł do wiadomej wódczarni.

Scott już tam przybył.

Mąż Wiktoryny grał w karty z dwoma mężczyznami, oszukującymi go od rana. Mimo iż los mu nie sprzyjał, nie podejrzewając ich, stawiał i grał dalej.

Szczęście powróci... — myślał sobie.

Przybycie mniemanego burgundczyka położyło koniec tej partji opłakanej. Loiseau przegrał pięćdziesiąt franków.

— Dosyć na dzisiaj... — rzekł do swych partnerów — jutro dacie mi rewanż... a uprzedzam iż dobrze będziecie się musieli trzymać!

Podniósłszy się z krzesła, podszedł do irlandczyka.

W tej właśnie chwili ukazał się we drzwiach Beraud. Na widok mniemanego burgundczyka twarz jego rozpogodziła się.

— Ach! myślałem, żeś się pan przeniósł w inną stronę miasta, zapomniawszy o swych przyjaciołach — zawołał podając mu rękę.

— Wypadła mi podróż nieprzewidziana — odrzekł Scott — lecz otóż wróciłem.

— Tem więcej mnie to cieszy, iż chciałem cię prosić o pewną przysługę.

— Najchętniej zadość uczynię twemu żądaniu, jeżeli to będzie w mej mocy — odparł irlandczyk — Powiesz mi o co chodzi, wszakże przedtem wypić nam coś wypada.

Przyniesiono trzy kieliszki absyntu.

— Jakże... znalazłeś robotę? — pytał Paweł introligatora.

— Chodziłem... starałem się... — I cóż?

— Nigdzie nic znaleźć nie mogę... Odprawiają mnie, śpiewając jedną piosenkę.

— To źle... ponieważ chciałem ci o czemś przypomnieć.

— O czem takiem?

— O dwustu frankach... ty wiesz? Trafia mi się zajęcie, a dla uniknienia podobnego skandalu, jaki mnie spotkał u Verriera, musiałem podawać zaliczki mym wierzycielom, aby choć przez czas jakiś cicho siedzieli. Pojmujesz więc dobrze.

— Jakto... — wyjąknął zmieszany Loiseau — potrzeba ci więc tych dwustu franków, teraz, odrazu?

— Na raz, w całości, niekonieczne... Radbym je wszakże odebrać w jaknajkrótszym czasie. Sprzedałeś swe całe umeblowanie, musiało ci więc coś pozostać z tych pieniędzy... Znasz przecież stare przysłowie: „Zbogaca się, kto płaci swe długi."

— To dobrze... — mruknął z gniewem introligator; — będę się starał wypłacić ci twoją należność mógłbyś był jednak zaczekać z upomnieniem, dopóki nie znajdę roboty.

— Czyż moja wina, że zaskoczyło mnie tak kłopotliwe położenie? Weź na rozwagę... Czyliż masz się o co gniewać?

— Jakto... myślicie się więc różnić o taką drobnostkę? — wtrącił Will Scott.

— Ja się nie gniewam... bynajmniej... — rzekł Loiseau, powstając. — Mimo jednakże, iż oddam ci te dwieście franków, to cię nie ocali. Dobrze, iż wiem teraz, co o tobie. Pójdę do hotelu i przyniosę ci twoje pieniądze.

— Oddasz mi je jutro... Na co masz chodzić po nie natychmiast? — ozwał się Beraud.

Nie... nie! oddam ci je zaraz..., — burknął introligator i wyszedł!

Will Scott promieniał radością. Gdyby był sam układał nawet te rzeczy, nie mógłby ich lepiej ułożyć.

— Wspomniałeś mi pan — rzekł do Pawła po odejściu Eugenjusza, iż chcesz mnie prosić o jakąś przysługę?

— Tak.

c. d. n.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych odchodzących i przychodzących na st. Sosnowiec od 1-go czerwca 1923 r.

Odchodzą:

Do Granicy: 0.45, 4.48, 8.45, 16.55, 20.05;
„ Ząbkowic: 2.00, 15.10, 19.25;
„ Częstochowy: 5.05, 11.55, 13.20, 18.25;
„ Warszawy gł.: 7.28, 10.17 (posp.), 22.15;
„ Łodzi kal.: 23.05;
„ Dęblina: 2.40;
„ Warszawy gdańskiej przez Dęblin: 16.15;
„ Warszawy głów. przez Dęblin: 23.30 (posp.);
„ Katowic: 4.49, 6.38 (posp.,) 7.10, 7.36, 10.00, 11.35, 13.05, 13.50 14.50, 16.41 (posp.), 18.10, 19.12, 21.27, 22.40;
„ Zawiercia: 9.25.

Przychodzą:

Z Granicy: 4.20, 8.15, 12.20, 23.25;
„ Ząbkowic: 1.12, 19.00, 21.22;
„ Częstochowy: 11.20, 14.45, 18.00 20.30;
„ Warszawy głów.: 7.30, 16.36 (posp.) 22.35;
„ Łodzi kal.: 4.40;
„ Dęblina: 1.45;
„ Warszawy gdańsk. przez Dęblin: 13.40;
„ Warszawy główn. przez Dęblin: 6.33 (posp).
„ Katowic: 6.50, 7.23, 9,20, 10.12 (pospieszny), 11.50, 13.15, 15,05, 16.10, 18.22, 19.21, 21.00, 22.10, 23.00, 23.23;
„ Zawiercia: 13.00.

Stacja Sosnowiec Rad.

Odchodzą:

Do Kazimierza: 6.05, 14.25, 17.35, 21.15.

Przychodzą:

Z Kazimierza: 7.45, 15.35, 19.35, 22.50.

Reklama jest dźwignią handlu!

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
2000 mk. za wyraz.

Zęby sztuczne nawet połamane, złoto, platynę kupuję po najwyższych cenach. Roman, Sosnowiec Modrzejowska 5 507

Kupuję stare zęby sztuczne. Goldkorn Sosnowiec, Modrzejowska l. 29. 571-1

Sprzedam Polsko-Amerykańską pożyczkę dolarową w złocie na sto dolarów z czego ustępuje 10 proc. Wiadcmość Puszkin, Huta Staszyc, Nowak Paweł. 802—1

Jest do sprzedania motor elektryczny kontusz, pniak do rąbania mięsa i różne rzeczy. Wiadomość w adm. „Iskry“. 573-1

Sprzedam kożuch. Sosnowiec ulica Sienkiewicza 1, m. 2. 887

Meble koszykowe, kosze różnej wielkości. Najtaniej bo w podwórzu. Sosnowiec, Modrzejowska 8. 936-3

Do sprzedania maszyny szewskie, damskie różne meble i duża ilość szewskiego towaru. Sączów Nr. 88, gm. Ożarowiec, Zarębski. 917

Stoły dębowe do sprzedania, cena przystępna. Sosnowiec, Szczodra 5, róg Wiejskiej Kleczkowski.

Palto karakułowe okazyjnie sprzedam. 3-go Maja l. 9 m. 5 868-2

Przyjmujemy w komis do sprzedania: garderobę, obuwie i inne rzeczy. Wyprawiamy skórki: króliczе zajęcze, tchórze, lisie, kozie, baranie i cielęce, Sosnowiec, trzeciego maja l. 19. Molicki. 900-1

Otomany i kozetki do sprzedania tanio. Kołłątaja 10, parter. 937—2

Posady i prace,
Zaofiarowane 2000 mk.za wyraz.

Inżynier lub technik, władający dobrze polskim i niemieckim językiem, potrzebny do zajęcia w Katowicach od listopada r. b. Zgłoszenia prosimy składac do biura inżynierskiego L. i M. Rudowscy w Sosnowcu, ul. 3 Maja 17. 855—1

Do krawca damskiego potrzeba zdolnych czeladników. Woskobojnik, Czysta l. 4. 863-1

Potrzebny zdolny blacharz umiejący drykować B. Pełka — Długa l. 24 864-2

Potrzebny czeladnik szewski i podręcznik. Srodulka ul. Piotrowska l. 1 P. Kalista. 872-

Nauczyciel-ka mówiąca także po niemiecku, poszukiwana do dwojga dzieci 6 i 10 lat. Adres w adm. „Iskry“ 899-1

Potrzebny numerowy piśmienny i i praczka hotel „Bristoı“ Będzin 901-1

Poszukiwane 1200 mk. za wyraz.

Kawaler z ukończonymi kursami handlowymi w Cieszynie i Krakowie z postępami bardzo dobrymi znający buchalterję i pismo maszynowe, szuka posady jako pomocnik buchalterji lub inną posadę biurową na kopalni, przedsiębiorstwie handlowym lub przemysłowym od zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia pisemne do adm. „Iskra“ Sosnowiec pod „Slązak 22“ 869-4

Rutynowana biuralistka długoletnia praktyka niemiecki chce zmienić posadę tu lub na wyjazd zgłoszenia ze szczegółowemi warunkami „Iskra“ pod „zmiana“. 913-2

Krawcowa szyje po domach prywatnych, robotę wykonywa podług ostatnich żurnali, może robotę przyjąć do siebie. Konrada l. 9 m. 8. 906-1

Różne.
2000 mk. za wyraz.

BACZNOSC FABRYKANCI I PRZEMYSŁOWCY!!!

W celu uzyskania nowych i wznowieaia starych koncesji na prowadzeniistniejącAch i uruchomienie nowo-powstających przedsiębiorstw przemysłowych: (zakładów, fabryk, warsztatów, młynów, olejarni itp,) wykonywam potrzebne projekty i szkire budowli wraz z urządzeniem dla przedstawienia w min. przem. i handlu lub innych instytucjach rządowych, oraz wykonywam rysunki, pomiary, opisy i obl.czenia kotłów parowych do ksiąg kotłowych. Robota solidna i terminowa. Udzielam informacji i porad technicznych codziennie op 10—2 i od 5—9 wieczł, przyjmuje się zamówienia na odbitki (pozytyw.-negatyw.) rys. masz i projektów. Biuro architekto-techniczne E. Ruszczyński, Będzin, ul Małachowskiego nr. 15 760-3

Lekcje fracuskiego — teorja i prokl. Wiadomość: Sosnowiec, „Wygoda“ 932

Zaginęła marka od psa nr. 439. 908-1

Polska pracownia kołder watowych i puchowych przyjmuje pokrycia i przeróbkę. Robota solidna! Będzin Górna l. 10 (obok cmentarza) H. Hajkiewicz. 903-3

Lokale.
2000 mk. za wyraz.

Jest do wynajęcia zabudowanie nadające się na warsztaty lub składy. Wiadomość: Wysoka 13. 935-2

Młoda panna urzędniczka z dobrej rodziny, poszukuje pokoju oddzielnego, lub wspólnego, należność częściowo węglem. Wiadomość: komora celna, Wilczyński. 876-1

Mieszkanie zimowe 3 pokoje, kuchnia przedpokój do wynajęcia w Ząbkowicach, willa „Basiula“ Bokalska. 842-2

Zamienię pokój z kuchnią przy ul. Sieleckiej w Będzinie, z dopłatą według umowy na 2 pokoje z kuchnią w Będzinie, lub Sosnowcu. Łaskawe zgłoszenia: „Iskra“ Będzin pod „zamiana mieszkania“. 938

Zgubione dokumenty.
1500 mk. za wyraz.

Krawczyk Szymon zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Dmienie kartę demobilizacji wyd. przez PKU Piotrków i pobyt kartę wydaną przez kop. Milowice. 844-1

W dniu 10 października zgubiono obrączkę ślubną złotą z napisem J. M. 26/X-19 r. Uprasza się zwrócić za nagrodą do fabryki A.Matthei w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego l, 11. 848-2

Janowi Nowakowi skradziono portfel tymcz. legitymację wyd. przez mag m. Sosnowca oraz 114,000 mk.853-2

Franciszek Cykało zgubił świadectwo policyjne, kartę powołania wydaną przez P. K. U. Będzin oraz świadectwo ślusarskie. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem do Adm. „Iskry“. 852-1

Zatuń Józef zgubił kartę zasiłkową wydaną przez ambulatorjum w Grodźcu. 860—1

Ludwik Siewniak zgubił pozwolenie na broń wydane przez star. w Będzinie. 867-2

Mikołajowi Dworczykowi zginęła książeczka wojskowa za Nr. 441|20 wydana przez P K U w Sosnowcu. 879—2

Kadłubiec Józef zgubił książeczkę kasy chorych i książkę chlebową wydaną przez kop. „Hr. Renard.“

Antoni Skalmierski r. 1898 zgubił portfel zawierający dokumenty wojskowe wydane przez PKU Bydgoszcz. 883-2

Apolonja Jasiórkowska zgubiła dowód osobisty wyd. przez Starostwo Będzińskie. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskıy“. 885—3

Pinkusowi Kochanowi skradziono dowód osobisty wydany przez starostwo, wyciąg ludności, świadectwo śmierci. 918-2

W drodze z Katowic do Sosnowca dnia 30-go lipca skradziono portfel z dokumentami i książeczkę odroczenia wydaną przez PKU Miechów, świadectwo szkolne wydane przez dyrekcję akademji handlowej Kraków, związek kolejowy legitymacja robotnicza i w. in. Wydane na nazwisko Jan Kisiel, które unieważniam. 897-1

Szymusik Władysław (r. 1901) zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez 80 p. p. w Słonimie. 902-3

Żarnowiecki Józef zgubił książkę kasy chorych wydaną przez fabr. Schona. 905-1

Małota Stanisław (r. 1890) zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU w Będzinie. 904-3

HOLENDERKA
Tanie i efektowne pokrycie dachowe
(15 sztuk na 1 metr kwadra:owy) 710-3
poleca D/H. St. MATŁAWSKI i S-ka Sp. Akc.
WARSZAWA, ul. Moniuszki nr. 2, tel. 6-68 i 245-90.

ZAPRAWY NA CUKRZE owocowe i likierowe w różnych smakach,
wielkość: półseteki, setki, 0.3, 0.6, 1/42 1/2 i 1 litrowe
POLECA:
Fabryka esencji i soków DROZD i GONIEWICZ
Sosnowiec, ul. Wawel Nr. 4.
POTRZEBNI PRZEDSTAWICIELE. Zakupuje się próżne buteleczki.
Zamówienia wykonywuje się natychmiast. 933—1

PRACOWNIA KUŚMIERSKA
wykonywa wszelkie roboty w zakres kuśmierstwa wchodzące.
Futra męskie i damskie, żakiety karakułowe i fokowe, szale lisy, wszelkie kołnierze i mufki,podług najnowszej mody,czapki futrzane i wszelkie reperacje przeróbek uskutecznia się szybkoistarannie.
M. ROZENTAL 934—3
Sosnowiec, ul. Modrzejowska 8, w podwórzu, parter.

NOTUJCIE SOBIE ADRES 705
MODRZEJOWSKA 7.
Eleganckie panie Zagłębia się przekonały, że najlepiej i najstaranniej przefasonowują i farbują kapelusze damskie i męskie Ma najnowsze paryskie modele w **Sosnowcu, Modrzejowska 7.**
UWAGA: Pracownia, ulica Niemiecka 10.

Wyrok w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju I okr. w Sosnowcu w dniu 11 kwietnia 1922 r. na zasadzie art. 119 U. P. K. i art. 19, 32 i 52 p. Ust. z dnia 2 lipca 1920 r. (Dz. Ust. A. 67 p. 449) i art. 62 przep. tymcz. o koszt. sąd. Judkę Spokojnego, zamieszkałego w Niwce za sprzedaż mięsa wołowego po wygórowanej cenie skazał na 14 dni aresztu policyjnego i na zapłacenie grzywny w sumie 25000 marek z zamianą w razie nieściągalności na jeden miesiąc aresztu, oraz na uiszczenie 2580 mk. kosztów sądowych.

Na skutek skargi apelacyjnej Spokojnego Sąd Okręgowy w Sosnowcu jako II instancja w dniu 14 września 1923 r. postanowił: wyrok Sądu Pokoju I okr. w Sosnowcu z dnia 11 kwietnia 1922 r. zatwierdzić i pobrać od Judki Spokojnego 3870 mk. za obie instancje. 911

Za zgodność: sekretarz Sądu **Duszek.**

CENTRALA SPRZEDAŻY KARBIDU
W KATOWICACH.
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ PRODUKCJI KARBIDU
FABRYK W CHORZOWIE I ŁAZISKACH GÓRNYCH (Prinzengrube).
GENERALNA REPREZENTACJA 915—5
INŻYNIEROWIE L. i M. RUDOWSCY
SOSNOWIEC, 3-go MAJA 17. WARSZAWA, KOPERNIKA 11.

Wyłączne zastępstwo samochodów
„RENAULT“ (Francja) na wojew. Kieleckie i Sląskie. ‖ **„FIAT“** (Włochy) na woj. Kieleckie.
posiada:
Towarzystwo „ESPER“ Sp. z ogr. odpow. Będzin Kołłątaja 24. Telef. 40.
Dostawa natychmiastowa
Składy opon, dętek i pełnych gum firm: Bergougnan, Goodrich, Michelin i Continental.
AKCESORJA, części zamienne do samochodów, oleje samochodowe „Vacuum Oil Company“, benzyna, karbd, pasy, koła drewniane, pakunki, uszczelnienia, łożyska kulkowe, kuźnie polowe, odpadki bawełniane i t. p. artykuły techniczne stale na składzie.
582-10

Zarząd Stow. Spoż. Pracowników T-wa „Hr. Renard“
zawiadamia p. Członków, że w dniu 14 października 1923 r. o godz. 2-ej po południu w lokalu przy własnej piekarni (ul. Dworska) odbędzie się
nadzwyczajne walne zebranie
z następującym porządkiem dziennym:
1) Zagajenie zebrania. 722—1
2) Odczytanie protokułu z ostatniego zebrania.
3) Krótkie sprawozdanie z działalności Zarządu.
4) Podwyższenie udziałów i wpisowego.
5) Wykreślenie członków, niewypełniających swoich obowiązków, (§ 10 punkt 3 lit. lit. a. statutu).
6) Wolne wnioski.

W dniu 15 października r.b. otwiera się
komplety przygotowawcze i korepetycje zbiorowe
do wszystkich klas szkół średnich w Dąbrowie Górniczej. pod kierunkiem nauczyciela gimnazjum
MARJANA ZAJĄCA,
z udziałem sił nauczycielskich szkół średnich.
Zgłoszenia od godz. 5—7 po poł. w księgarni
L. ADAMCZYKOWEJ w Dąbrowie Górniczej, ul. Sobieskiego 8. 775—1

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną, w dn. 26.IX.1923 r. na zasadzie art. 119 UPK i art. 19, 32, 52 ust. z dn. 2.VII-1920 r. i art. 62 o koszt. sąd. **Icka Werdyglera,** lat 65, syna Szyi i Ruchli i **Nuchima Zajdbanda,** lat 29. syna Jakóba i Brejdli, zamieszkałych w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego Nr. 37 za sprzedaż cukru po wygórowanych cenach, skazał każdego:. 1) Na zapłacenie grzywny w kwocie trzysta tys. mkp. z zamianą w razie nieściągalności na areszt przez 2 tygodnie i na zapłacenie trzydziestu tysięcy mk. opłat sądowych. 2) Krótką treść wyroku niniejszego ogłosić na koszt skazanych w dzienniku miejscowym i 3) odpis wyroku wywiesić na dzwiach sklepu skazanych na czas dni 14.

896
Sędzia Pokoju WISZNIEWSKI.
Za zgodność: sekretarz DUSZEK.

ZARZĄD DOMU LUDOWEGO w Dąbrowie Górniczej przy ul. Kościuszki Nr. 12 prosi swych członków o wpłacenie zaległych składek do dnia 1 listopada r. b. w przeciwnym razie w myśl § 8 Statutu zostaną wykreśleni z listy członków. Składki członkowskie przyjmowane będą w biurze Zarządu w lokalu własnym w środy od godz. 6 do 7 po południu.
914

Redaktor W. Mousicki. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska 1